

Dariusz Kubok

Sokratycy przed Sokratesem

Recenzja książki Matuša Porubjaka

Vôl'a (k) celku

Človek a spoločenstvo rečou Homéra a Theognida

Pusté Úlany: Schola Pholosophica, 2010

Książka Matuša Porubjaka jest interesującym głosem w dyskusji dotyczącej źródeł filozofii, a w szczególności źródeł tak zwanej sokratejskiej tradycji myślenia, której Autor upatruje w epice Homera i liryce wczesnogreckiej (Teognis z Megary). Rozprawa opiera się na przeświadczeniu Foucaulta, który rozpoznaje jako kluczowy temat greckiej filozofii problem troski o siebie (*epimeleia eautou*), który miał być rudymmentarny dla Sokratesa. Teza ta — co podkreśla Autor — kwestionuje dość powszechną, choć dziś już nie tak jednoznaczną tradycję myślenia o dziejach filozofii jako dyskusji, czy też o sporze platonizmu z arystotelizmem. Wypada się zgodzić z Autorem, że taka tendencja miała licznych zwolenników wśród historyków filozofii, ale należy też dodać, że wielu ważnych myślicieli kwestionowało ten sposób myślenia o źródłach filozofii (Heidegger, Lévinas). Poza tym Autor zauważa, że „tak zwanych presokratyków czytamy przeważnie oczami Arystotelesa” (s. 9). Trzeba tu dodać, że choć Arystotelesa uważa się za pierwszego historyka filozofii (Księga alfa *Metafizyki*), to jego wykład nie jest bezstronny. Słuszniej byłoby uznać, że stanowi tylko pewną podstawę do ujawnienia własnego stanowiska. Zwrócili na to uwagę badacze już dawno, warto choćby wspomnieć pracę

Harolda Chernissa *Aristotle's Criticism of Presocratic Philosophy* (Baltimore 1935). Lepiej zatem byłoby powiedzieć, że czyta się presokratyków oczami Arystotelesa (a także oczami Platona), choć nie jest to ani tak powszechne, ani tak bezkrytyczne. Wydaje się więc, że paradygmat platońsko-arystotelesowski zostaje w tej pracy zastąpiony paradygmatem sokratejskim, który z kolei jest uzasadniony tradycją hellenistyczno-rzymską (w interpretacji Faucaulta). O tym, czy ten paradygmat sokratejski jest dostatecznie uzasadniony, można dyskutować, ale kłopotów przysparza interpretacja samego tego paradygmatu, o czym dalej.

W przekonaniu Autora postacią kluczową dla greckiej filozofii (co mają poświadczać głównie myśliciele hellenistyczni) jest Sokrates z jego koncepcją *epimeleia eautou*. Celem pracy jest zatem odnalezienie Sokratejskich antecedencji w epice Homera i liryce Teognisa. Można więc powiedzieć, że Porubjak próbuje poszukiwać Sokratejskiej koncepcji troski o siebie w myśli wcześniejszej, tropiąc sokratyków przed Sokratesem. Dobrze by jednak było, gdyby Autor bardziej szczegółowo wyjaśnił kryteria swego wyboru. O ile eposy Homera są całkiem zrozumiałe, o tyle wybór Teognisa nie jest tak oczywisty; można by bowiem zapytać, dlaczego on, a nie Symonides, Mimnermos czy też Solon?

Dysertacja składa się z dwóch wprowadzających rozdziałów, dotyczących interpretacji dziejów filozofii oraz polityczno-socjalnych refleksji w epoce archaicznej (Hezjod, Tyrtaios, Solon). W kontekście rozważań o *dike* w ujęciu wspomnianych myślicieli dobrze byłoby poświęcić więcej uwagi również wypowiedziom pierwszych filozofów, w szczególności fragmentowi B 1 (Diels—Kranz) Anaksymandra (jest tylko wzmianka na s. 11—12), w którym analizowana jest relacja *dike* — *adikia* w perspektywie kosmologicznej z wyraźnym odniesieniem do zagadnień społeczno-politycznych. Kluczowe rozdziały koncentrują się na dyskursie Homerowej epiki i Teognisowej liryki. Analizy filologiczne prowadzone w tych rozdziałach charakteryzują się rzetelnością i należytą ostrożnością interpretacyjną. Autor trafnie rozpoznaje złożoność semantyczną i wieloznaczność terminów *psyche*, *soma*, *thymos*, *noos*, *mneme*, *aidos*, *boule*, *polis*, które budują opis człowieka i jego miejsce w społeczności. Wszystkie one ukazane zostają w kontekście innych wypowiedzi i w odwołaniu do tekstu źródłowego. Autor przytacza również stosowne komentarze z literatury sekundarnej, do których w większości się odnosi. Zabrakło mi jedynie komentarza do tezy Sorabjiego, że w analizie postaci Heraklesa po raz pierwszy zostało wyrażone indywidualne „ja”. Interesujące analizy dotyczą kwestii poznawania i postrzegania w twórczości Ho-

mera. Autor, analizując terminy *noein* i *gignoskein*, celnie zauważa, że *noos* nie można przekładać jako *res cogitans* oraz że nie ma żadnego „centrum”, które by mogło odpowiadać za poznawanie człowieka. Zabrakło mi jedynie w tych rozważaniach odwołania się do fundamentalnych prac Kurta von Fritza, jak choćby *Noos and Noein in the Homeric Poems* („Classical Philology” 1943, vol. 38).

Jak już wspomniałem, godną podkreślenia zaletą pracy jest skrupulatność w analizie tekstów źródłowych i sekwencja podejmowanych wątków. Za mało jednak — moim zdaniem — Autor poświęcił miejsca, po pierwsze, kwestii związanej z wolą w tekstach Homera, a mianowicie problemowi wolności i konieczności, który wiąże się nieodzownie z pojmowaniem statusu Mojry, i po drugie, pojmowaniu prawdy przez Homera. Najlepsze w moim przekonaniu i najbardziej doniosłe są analizy ukazujące status władcy, koncepcję społeczeństwa przedpolitycznego i homeryckiego, a także rolę *paidei*. Nie zaszkodziłoby pracy również częstsze, choćby marginalne, przyrównanie wątków, jakie podejmuje Homer, do filozofii przedsokratejskiej, co mogłoby pomóc w ewentualnym uwypukleniu tezy o bezpośrednich antecedencjach myśli Sokratejskiej w eposach Homera.

Rozważania dotyczące liryki Teognisa są cenne przede wszystkim dlatego, że obecnie badacze nie poświęcają wiele uwagi temu poecie. Tym większa zasługa Porubjaka, który nie tylko podejmuje ten wątek, lecz także proponuje w dużej mierze własną i oryginalną interpretację. Wielu bowiem historyków filozofii i literatury dość lekceważąco traktuje lirykę Teognisa, nie dostrzegając w niej — tak jak Autor — walorów filozoficznych. M. Porubjak odnajduje w elegiach Teognisa mocno akcentowaną koncepcję troski o *polis*, która jest przejawem troski o siebie. Ta teza Teognisa nie jest oczywiście oryginalna, podobne formułowali inni poeci tego okresu, tym bardziej zatem wskazane byłoby ukazanie ewentualnej oryginalności samego Teognisa. Wydaje mi się, że szczególne podobieństwa łączą Teognisa i Ksenofanesa. Warto tu podkreślić kwestie dociekania, problem wieszczczenia, daremność ludzkich mniemań (*doxai*), swoisty typ mądrości. W tekście dysertacji tym paralelom poświęcony jest tylko krótki fragment (s. 107, przypis 88), w którym Autor podsumowująco stwierdza, że we fragmentach zarówno z Ksenofanesa, jak i Teognisa znajdujemy podobny typ mądrości, który później można odnaleźć w poglądach sofistów i przede wszystkim w myśli Sokratesa. Trzeba jednak dodać, że możemy ten typ mądrości odnaleźć również wcześniej, choćby u Heraklita czy Demokryta.

Jak już wspomniałem, Autor przyjmuje tak zwany paradygmat sokratejski i rozpoznaje jego źródła w eposach Homera oraz w liryce

Teognisa. Powstaje jednak pytanie, na podstawie czego możemy rekonstruować ten paradygmat. Owszem, można się zgodzić z opinią, że większość hellenistycznych myślicieli odwołuje się do Sokratesa, a nie do Platona czy Arystotelesa, ale to nie musi automatycznie znaczyć, że należy absolutyzować ten punkt widzenia. Powraca tu bowiem (nietematyzowany w pracy) problem tak zwanej kwestii sokratejskiej i związany z tym problem podziału filozofii na przed- i posokratejską (sformułowany po raz pierwszy w 1788 roku przez Eberharda). Wiadomo, że Sokrates nie pozostawił po sobie żadnych pism, a więc jego koncepcję należy odtwarzać ze źródeł pośrednich. Poza tym, jak powszechnie wiadomo, dla różnych myślicieli Sokrates jawił się w różny sposób (nauczyciel Platona, ideał mędrca, ale też nauczyciel tak odmiennych myślicieli jak Antystenes, Arystyp, agnostyk, sceptyk). Nasuwa się więc pytanie: kim był naprawdę?. Podstawowe źródła rekonstrukcji poglądów Sokratesa można sprowadzić do czterech: Platon, Ksenofont, Arystoteles, Arystofanes (są też oczywiście inne, przede wszystkim jego uczniów). Warto dodać, że te cztery przekazy się nie pokrywają, a nawet są z sobą sprzeczne. Są też tacy badacze, którzy kwestionują możliwość istnienia filozofii Sokratesa, w postaci konkretnej pozytywnej doktryny (na przykład J. Gajda-Krynicka). Dlatego mówiąc o filozofii Sokratesa, nie można nie odwołać się do problemu owej kwestii sokratejskiej. M. Porubjak wyraźnie preferuje przekaz Platona, a przede wszystkim Ksenofonta i sprowadza koncepcję Sokratesa do dwóch podstawowych tez: „poznaj samego siebie” i „wszystko z miarą”. Przyjmując jednak takie stanowisko w kwestii sokratejskiej, dobrze byłoby ustosunkować się do innych źródeł rekonstrukcji myśli Sokratesa, a także podać kryteria wyboru tej, a nie innej podstawy interpretacji. Może się nawet paradoksalnie okazać, iż preferowana przez Autora teza głosząca, że źródła przewrotu tak zwanego sokratejskiego nie pokrywają się z Sokratesem, lecz można je odnaleźć w epice i liryce wczesnogreckiej, jest zbieżna z poglądem tych, którzy odmawiają istnienia konkretnej i pozytywnej doktryny Sokratesa. W każdym razie, gdyby nawet nie uznać tej doktryny Sokratesa, albo przynajmniej szczerze zawiesić tę kwestię, nie zmieni to faktu, że zespół wymienionych tez, przypisywanych Sokratesowi, można odnaleźć dużo wcześniej, w pismach Homera i Teognisa, co przekonująco ukazał M. Porubjak.

Wspomniana kwestia sokratejska wiąże się z problemem podziału filozofii na przed- i posokratejską. Obecnie, ze względu na problematyczny charakter doktryny Sokratesa, częściej mówi się o filozofii przedplatońskiej, a nawet można by — jak sądzę — mówić zasadnie o filozofii przedsofistycznej.

Na zakończenie swej dysertacji Autor pisze, że na antyczną filozofię, przynajmniej na jej sokratejską tradycję, o wiele bardziej wpływał socjalno-polityczny dyskurs epiki i archaicznej liryki niż poglądy filozoficzne tak zwanych fizjologów (wedle określenia Arystotelesa). Skoro Autor dokonuje w tym podsumowaniu porównania liryki i epiki z jednej strony z filozofią przedsokratejską — z drugiej, to wydaje się, że należałoby trochę więcej miejsca poświęcić omówieniu problematyki związanej z człowiekiem, szczególnie w jego wymiarze społecznym, w myśli filozofów wczesnogreckich, którzy byli nie tylko zainteresowani problematyką *physis*, lecz także kwestiami etyczno-politycznymi. Uwypuklenie tej kwestii wzmocniłoby tezę o jednostronności Arystotelesowego przedstawienia dziejów filozofii. Można żywić nadzieję, że M. Porubjak podejmie ten wątek w swoich dalszych badaniach.

Reasumując, należy stwierdzić, że książka M. Porubjaka to ciekawe i wzbogacające literaturę przedmiotu studium filologiczno-filozoficzne. Jest napisana dobrym językiem, bez zbędnych wydłużeń, z sensowną sekwencją omawianych wątków, a także z rzetelnym oglądem całości problemu. Książkę wieńczy wybór literatury, indeks osobowy i indeks postaci oraz indeks wybranych greckich terminów. Autor wykazuje się dobrą znajomością greckiej literatury źródłowej, a także swobodnie porusza się w omawianej problematyce. Ukazane w tej recenzji dyskusyjne wątki mogą być potraktowane jako zachęta do dalszych badań nad tą problematyką.